Po 168 konfiskacie nakład drugi.

Nr. 133. Kraków, sobota 17 maja 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów niepłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Bracka 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 86/2/2. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k prokuratora państwa po myśli § 493 u. k. orzekł, że zamieszczone w N-rze 128 czasopisma „Naprzód“ z dnia 12 maja 1902 artykuły pod tytułem: I, „Wybory do rady miejskiej“ od „za pomocą klerykałów“ do „ciemnotę i upośledzenie“ strona 1, łam 1, II. „Śmierć żołnierza“ od „Z celi szpitala“ do życie żołnierza“ i od „Kilku przyjaciół“ do końca, strona 2, łam 3, III. „Nadużywanie“ wraz z następnym wyrazem, a zatem napis oraz cały ten artykuł strona 2, łam 4, zawierają znamiona występków ad I. z §§ 300 i 302 u. k, ad II z art. IV. ust. z 17/12 186? N. 8/63 Dzpp., ad III. § 300 u. k., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule pierwszym autor przez niezgodne z prawdą przedstawianie pobudza do nienawiści przeciw c. k. władzom, oraz pobudza żydów do nienawiści przeciw ludności katolickiej, w artykule drugim autor przez wyszydzanie i niezgodne z prawdą przedstawianie pobudza do pogardy i nienawiści przeciw c. i k. armii, w artykule trzecim pobudza autor do nieprzyjaznych wystąpień przeciw duchowieństwu katolickiemu.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C k. sąd krajowy, jako prasowy, Kraków, dnia 15 maja 1902. Morelowski.

Z DNIA.

Kraków, 16 maja.

Skonfiskowano

Skonfiskowano

Stan wyjątkowy na politechnice.

Lwow, 14 maja.

Na politechnice ruch ożywiony; odbywają się posiedzenia komitetów: obszerniejszego, ściślejszego i najściślejszego. Lekceważenie uzasadnionych protestów młodzieży wywołuje ogólne wzburzenie. Sytuacyę zaostrzy jeszcze odpowiedź ministra Hartla na interpelacyę Jaworskiego; wynika z niej bowiem, że rektor Dzieślewski był autorem zakazu używania sal szkolnych na wiece.

Usposobienie młodzieży charakteryzuje następująca odezwa, rozrzucona w około tysiąc egzemplarzy na całej technice:

Koledzy Technicy!

Na poufnem zebraniu, odbytem w dniu 7 b. m., uchwalono szereg rezolucyi, które były wyrazem żądań młodzieży, broniącej swych swobód akademickich. Zgodnie z uchwałami zgromadzenia prezydyum, w wykonaniu danego mu polecenia konferowało z posłami i ci przyrzekli czynne poparcie naszych żądań w drodze ustawowej. Prezydyum zwróciło się też do prasy z prośbą, by otwarła łamy dzienników dla wyjaśnienia całemu społeczeństwu, jakie panują stosunki na politechnice. Zwróciło się wreszcie prezydyum do grona profesorów z odpowiedniem podaniem, wręczonem wraz z rezolucyami poufnego zebrania. Kroki te poczyniono dla zwrócenia uwagi społeczeństwu, głównie zaś sfer miarodajnych, na doniosłość obecnej chwili dla młodzieży. Gronu profesorów pozostawiono do 15 b. m. czas na odpowiedź, z której dowiemy się, czy to grono profesorów pragnie rzeczywiście dobra dla młodzieży i szczerze chce dla niej coś zrobić, czy też, jak zwykle zacznie zwlekać z załatwieniem tej sprawy, w nadziei, że sprowokowana młodzież z pokorą podda się czynnikom demoralizującym.

Pokażcie tedy koledzy, że walka młodzieży o prawa nie jest słomianym ogniem, lecz protestem dojrzałych obywateli, zdających sobie dokładnie sprawę z tego, o co się walczy.

Bez czynnego poparcia, żadne rezolucye, uchwalone nawet z największym entuzyazmem, nie wejdą w życie. Pamiętajcie, że bez walki niczego nie uzyskacie, że jeżeli stan akademicki kiedykolwiek coś uzyskał, to tylko wtedy, gdy zajmował energiczną i solidarną postawę wobec swoich powołanych opiekunów.

A nigdzie może niema potrzeby tak stanowczej i zdecydowanej walki, jak u nas. Dziś tedy odwołujemy się do was przed walką, która nas niewątpliwie czeka. Poważnie i po męsku wystąpcie!

Koledzy! Za nami szereg upokorzeń, przed nami sąd następców i walka o:

1) natychmiastowe zniesienie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 lutego b. r., a w celu uniknięcia na przyszłość tego rodzaju wypadków

2) ustawowe zapewnienie wolności zgromadzania się w murach szkoły i poza murami w celu obradowania nad sprawami, dotyczącemi młodzieży,

3) ustawowe prawo stałej reprezentacyi i

4) ustawowe zapewnienie istnienia sądu honorowego słuchaczów.

Usiłowano zachwiać reprezentacyę, odebrano sąd honorowy, który od siedmiu i pół lat był naszym dogmatem wiecowym. Cały szereg strat ponieśliśmy, a obronić ich nie umieliśmy. Walki nie szukaliśmy i nie szukamy, wyczerpaliśmy wszelkie wezwania, legalne drogi i zasoby cierpliwości, a wreszcie pozostaje nam tylko droga walki stanowczej o swe prawa, o swój byt, jako młodzieży.

Przeszkody nie powinny zmniejszać naszej energii. Zgoda, jedność i solidarność niech będą przewodniemi naszemi hasłami w tej walce, która będzie stanowczą, energiczną, a gdy zajdzie tego potrzeba, nawet bezwzględną. Od tego koledzy zależy powodzenie całej sprawy!!

Komitet.

Wybory do rady gminnej w Przemyślu.

Przemyśl, 14 maja.

Pierwszy dzień wyborów, 13 maja, był bardzo burzliwy. Przed gmachem ratuszowym uwijało się około pięćdziesiąt hyen wyborczych pod komendą Mojżesza Scheinbacha, któremu dopomagał Laufer i Adamowski, przez wszystkich pogardzane indywidua. Każdego wyborcę porywała gromada tych szakali, wydzierając kartki wyborcze, a gwałtem wciskając listę kandydatów magistracko-antysemicko-kahalnych. Scheinbach zachrypłym od krzyku głosem, obrzucał, lżył spokojnych wyborców i groził, że będzie u władz denuncyował tych, którzy na socyalistę głosują. Między Adamowskim a tow. dr. Józefem Mantlem przyszło do starcia z powodu przyłapania Adamowskiego na uczynku wykradania opozycyjnych głosów. Podczas głosowania jednego wyborcy, Adamowski zawołał głośno do komisarza starostwa, asystującego przy wyborach: „To jest rezerwowy kadet, a głosuje na socyalistów!“ Kiedy jeden fryzyer i kupiec oddawali swe głosy, Scheinbach głośno wywoływał ich nazwiska, krzycząc: „Zapamiętajcie sobie, że ja, Scheinbach, wiem, żeście głosowali na socyalistów!“ Była to groźba denuncyacyi u władz wojskowych, które każą tych kupców jako socyalistów zbojkotować.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się pod przewodnictwem restauratora Schapiry zgromadzenie żydowskich mieszczan, na którem dr. Jakób Mester, tow. Schiffler, dr. Mantel, Witold Reger i dr. Lieberman ostro krytykowali łajdactwa Scheinbacha. Kiedy wkońcu zawiadomiono zebranych, że w Krakowie wybrany został do rady miejskiej poseł tow. Daszyński, wśród zgromadzonych zapanował ogromny entuzyazm.

W środę popołudniu szwindle kliki kahalno-antysemickiej doprowadziły do ostrego konfliktu w sali wyborczej. Scheinbach chciał zmusić jednego wyborcę do głosowania na listę kliki kahalno-antysemickiej. Kilku wyborców zaprotestowało przeciwko temu, między innymi tow dr. Lieberman oświadczył Scheinbachowi, że niema tu nic do gadania, na co Scheinbach zrobił obraźliwą uwagę pod adresem socyalistów. Na te słowa zerwała się burza na sali. Poczęto wołać do Scheinbacha: „Ty zgnijesz za oszustwa w kryminale! Ty stary i nikczemny łajdaku!“ itp. Obok sali wyborów, hyeny kahalno-antysemickie urządziły sobie jaskinię. Scheinbach, Laufer, Adamowski i inni kupują głosy, rozdają kartki na piwo i na pieniądze. Oszustwa ich i gwałty doszły wkońcu do tego stopnia, że komisarz starostwa zagroził Adamowskiemu wydaleniem ze sali i prawnemi następstwami. Wyłapano kilku żebraków z domu ubogich, którzy na rozkaz kupca Wiesla, głosowali za umarłymi. Wszystkie te głosy musiano unieważnić dzięki kontroli socyalistów. Wielu mieszczan żydowskich, oburzonych na

---

Maksym Gorkij.

Zarozumiały pisarz.

2) Fantazya.

— Bogiem a prawdą powiedzieć muszę, iż żadnych sympatyj, a tem bardziej szacunku dla was nie żywię. Koledzy mi mówią, że publikę trzeba szanować, lecz nikt nie mógł powiedzieć — za co: Jak myślicie, za coby was można szanować?

Pisarz umilkł, spoglądając pytająco na publiczność. Ta zaś milczała również i jakgdyby zamyśliła się cokolwiek. Pociągnął skądś chłodny wiatr.

— Widzicie więc — rzekł pisarz po długiem milczeniu — sami nawet nie wiecie, za coby was szanować można...

Jakiś rudy człowiek otworzył usta i wymówił basem:

— Myśmy ludzie!...

— Ee, dużo też tam między wami prawdziwych ludzi? Na tysiąc pięciu się może takich znajdzie, którzy wierzą gorąco, że człowiek jest życia twórcą i panem, a jego prawo myśli swobodnej, słowa i czynu — jest świętem prawem. Z tysiąca pięciu tylko może jest zdolnych do walki o to prawo i do odważnej w walce o nie śmierci. Większość z was — to życia niewolnicy lub jego bezczelni posiadacze; jesteście wszyscy — mieszczuchy łagodne, czasowo zastępujący urzędy istotnych ludzi. Co w was człowieczego — to tylko zoologiczne. Oto patrzę w wasze mętne i bojaźliwe oczy i z przerażeniem widzę, jak mało odważnych wśród was, jak mało czystych. Ubogi mój kraj w ludzi silnych, a już wszak czas nadchodzi, gdy mu bohaterów będzie trzeba!

Ze 20 osób obróciło się do mówcy plecyma i szybko oddaliło się. On zaś ciągnął:

— Człowiek dobry, żywy zawsze do czegoś dąży, czegoś szuka — wy żyjecie spokojnie, cichutko, bez ruchu, tak jako wam rozkazano. Żyć wam nie ciasno, myślicie mało, ruchu się obawiacie, wokół was, jak u kokoty w gabinecie: graciki na półeczkach — napoły zgniłe tradycye sterczą, na nic nie zdatne! To wszystko nie pozwala wam ręką poruszyć, ale to są wszystko wasze malutkie ideały, więc wam odwagi nie staje do zdeptania ich. choć jak kajdany was pętają. I kiedy wicher z pola wniesie w zatęchłe powietrze nor waszych nowe, świeże zapachy, wy wówczas, bojąc się fluksyi serca. zamykacie wszystkie lufciki Nie lubicie niepokojów, niepokoje was obawą napełniają. Ale trzeba wam czegoś do rozmowy, trzeba czemś gości zabawiać, więc jak żebracy pod kościołem, ręce ku literaturze wyciągacie, by wziąć coś od niej dla rozrywki Literatura dla was — ostrą waszej powszedniości przyprawą. Podoba się wam, gdy kto krwią i żółcią pisze, tylko... podoba. Ani miłości nie wzbudza w was literatura, ani nienawiści — nic, prócz wrzasków pochwały lub potępienia. Wyście nie ludzie, wyście widzowie, wy publika — życie by nie drgnęło, gdybyście zeń wszyscy razem zniknęli, w ziemię się zapadli — nic by się na ziemi nie zmieniło...

W przerażeniu zamknął pisarz oczy, czując, że go jakaś próżnia wchłaniać poczyna... lecz, gdy je znów otworzył, stali przed nim zwyczajni, najzwyczajniejsi ludzie — stali zwartą ścianą, twarze uśmiechały się, oczy błyszczały zadowoleniem dzieci, które ujrzały nową zabawkę i wszystko wkoło było proste, zwyczajne...

Od tych uśmiechów i oczu dobrotliwych pisarzowi zrobiło się znów ciepło, strach pierzchnął z serca i zachciało mu się powiedzieć coś publice, coś takiego... serdecznego. Więc westchnął, jak mógł głęboko i rzekł, przycisnąwszy rękę do swego przerażonego serca:

— Panowie!...

— Brawo, tss, ciszej, psss — chce mówić!

— Panowie — rzekł — uwaga wasza przyjemnie mi łechce serce; zdaje mi się, że was rozumię. Kiedy byłem mały, słyszałem muzykę wojskową; biegłem bywało za nią i zajmowała mię nietyle muzyka sama, co. jak żołnierz, który grał na wielkiej trąbie, nadymał policzki... dziękuję wam, panowie!

— Brawoo! — wrzasnął tłum.

— My pana kochamy — powiedział ktoś głośno.

— Dziękuję raz jeszcze — powiedział rozrzewniony i udobruchany pisarz.

— Brawo!

— Panowie — krzyknął pisarz, wznosząc się gdzieś — mówmy otwarcie, serdecznie!

A dyabeł, stojąc za pisarzem, uśmiechał się ciągle — chytry.

— Stoicie, boście niewolnicy; biją was, milczycie; znieważają was — wy się uśmiechacie; was oburzają tylko żony, kiedy obiad niesmaczny, wasze cierpienia z chciwości pochodzą, z zawiści wzajemnej i z niestrawności. Kiedy was buty cisną, wtedy jęczycie: „o, jak wielką ma racyę Schopenhauer“, a słysząc okrzyki: „wolności!“ — myślicie: „cóż tam za heca znowu?“ Bodaj was wszystkich dyabli wzięli! Gdybyście wy wiedzieli, jak nędzni jesteście wszyscy, jak wstrętni, jak strasznie i ciężko żyć między wami. Mówi się wam: strasznem jest życie i całe krwią ociekłe — wy nie wierzycie: wasze życie jest tylko podłe i nudne i gdy się wam wskazuje śmierć i okropność takiego życia, wy pozostajecie spokojni i tylko to was interesuje, czy pięknie było powiedziane! Estetycy, kąpiący się w błocie po uszy, bodajeście się niem choć prędzej zachłysnęli!...

Tłum topniał. Tłum nie lubi mów długich. A dyabeł uśmiechał się — znał on dobrze wartość istotną tego wszystkiego. Ale mówca, porwany swem posłannictwem, nie zauważył nic.

— Życie — poemat bohaterski! Człowiecze, który serca szukasz i nie znajdujesz, chcesz wszystko wiedzieć — i nie możesz, pragniesz być potężnym, jako twój ojciec w niebiesiech — i nie możesz, nie mocen jesteś słabości twej przezwyciężyć... Czyście wy co kiedy słyszeli o prawdzie, o sprawiedliwości, o pragnieniu widzenia wszystkich na ziemi dumnymi, wolnymi, pięknymi? Wy — wy chcecie być tylko sytymi, chcecie żyć ciepło, gwałcić kobiety pod pozorem miłości, chcecie żyć spokojnie, potulnie, cichutko — oto wasze szczęście. Waszym ideałem szczęścia — kupienie za grosz dziesiątki. Szczęście chwyta się silnemi, muskularnemi rękoma — a wyście tchórzliwi i słabi i niedołężni; wy nawet muchy złapać nie umiecie bez czyjejś pomocy, wy nawet z muchami walczycie zapomocą papierków zatrutych: „śmierć muchom!“ Szkoda mi much. Muchy brzęczą i przeszkadzają nam spać. Alebym chętnie napisał dla was papierek: „śmierć muchom“, abyście czytając go truli się niepokojem...

(Dokończenie nastąpi).

Scheinbacha, głosuje na tow. Schifflera i dra Mestera.

Mojżesz Scheinbach z pachołkami propinacyjnymi napadł na robotników kolejowych, którzy w liczbie 100 przybyli do głosowania i chciał w ten sposób wywołać burdę i spowodować aresztowania. W obronie napadniętych, stanęli robotnicy miejscy i uczciwe mieszczaństwo. Omal nie przyszło do czynnego starcia. Wszyscy kolejarze głosowali na listę socyalistyczną.

Przegląd polityczny.

Po wyborach we Francyi. Wedle zestawienia „Petite Republique" zostało wybranych ogółem 47 posłów socyalistycznych, a mianowicie 35 z partyi Jaurèsa i 11 rewolucyjnych (z tych 6 gedystów i 5 blankistów), oraz poseł Sembat, który się do żadnej z tych grup nie przyłączył. Do grupy Jaurèsa należą posłowie: Aldy, Bagnol, Baron, Basly, Bénézech, Bouhey-Allex, Antide Boyer, J.-L. Breton, Briand, Cadenat, Calvinhac, Camuzet, Cardet, Carnaud, Charpentier, Clovis Hugues, Colliard, Devèze, Ferrero, Fournier, Gérault-Richard, Jaurès, Krauss, Labussière, Lassalle, Meslier, Millerand, Paschal Grousset, Pastre, Piger, Poulain, de Pressensé, Rouanet, Selle, Veber.

Do grupy zaś socyalistów rewolucyjnych należą posłowie: Allard, Bouveri, Chauvière, Constant, Coutant, Dejeante, Delory, Dufour, Thivrier, Vaillant, Walter.

W tym samym numerze „Petite Republique" zapowiada Jaurès w artykule wstępnym, że Waldeck-Rousseau wraz z całym gabinetem poda się dobrowolnie do dymisyi, a do mającego się utworzyć nowego gabinetu Millerand, ani żaden inny socyalista nie wstąpi.

Gerault-Richard zgłosił interpelacyę do prezydenta gabinetu w sprawie „parlamentarnych konsekwencyj wyborów".

Listy z kraju.

Buczacz, 14 maja.

Skonfiskowano

Skonfiskowano

Skonfiskowano

Przegląd społeczny.

Konferencya handlowców zorganizowanych odbędzie się we Lwowie dnia 25 maja b. r. od godz. 9 rano począwszy. Na porządku dziennym: Krajowa organizacya handlowców. Bliższych szczegółów udziela zwołujący: Karol Nacher, Lwów, Krakowska 6.

Baczność metalowcy, wiklerzy i stolarze modelowi! W Stadlau pod Wiedniem w fabryce „Union" wybuchł strejk. Żaden zorganizowany metalowiec, wikler lub stolarz modelowy nie powinien aż do ukończenia strejku przyjmować pracy w tej fabryce, ani wogóle przybywać do Stadlau! Nazwiska strejkbrecherów, zdrajców sprawy robotniczej, będą ogłaszane we wszystkich austryackich pismach partyjnych.

Ruch strejkowy farmaceutów. Ze sfer współpracowników aptekarskich otrzymaliśmy następujące pismo:

Przeszło od trzech dziesiątków lat żądamy gruntownej reformy, usprawiedliwionej smutnymi stosunkami, panującymi w zawodzie aptekarskim. W r. 1900 odbyta ankieta, niezliczona ilość rezolucyj i interpelacyj dały pogląd na nieprawdopodobne a jednak prawdziwe stosunki, wśród jakich pracujemy, osobom zaś poza zawodem stojącym pozwoliły wejrzeć w smutne nasze położenie. Praca przyjaciół reformy farmacyi skierowaną była na zwrócenie uwagi powołanych organów rządowych, na te nie dające się opisać stosunki. Nie szczędzono trudu, deputacya za deputacyą szła do ministerstwa, nie uzyskano najmniejszego ustępstwa, ba, nawet co do urzędników w aptekach szpitalnych zarządzono wprost przeciwnie temu, o cośmy prosili.

Dziś jesteśmy zorganizowani i w mocy nadać słusznym naszym żądaniom odpowiedni nacisk. Bezskutecznie prosiliśmy dotąd o zabezpieczenie bytu, a naszym najbliższym przyszłości. W naszej mocy leży przez bezrobocie w przeciągu 24 godzin uniemożliwić zaopatrywanie się w leki. Jeżeli z przeprowadzaniem strejku jeszcze krótki czas zwlekamy, to dzieje się to dlatego, ponieważ chcemy dać rządowi czas do przeprowadzenia reform, które mogą być wydane w drodze rozporządzeń. Również świadomi jesteśmy doniosłości naszego przyszłego postanowienia. Dosyć długo czekaliśmy, obowiązki nasze względem państwa i ludności pełniliśmy zawsze sumiennie, a niestety pokazało się, że musimy się uciec do samopomocy. Rozchodzi się o własny nasz byt, oto *charitas ab ego*, ale naszem najgorętszem życzeniem jest uchronić ludność Galicyi od katastrofy, która jej grozi.

Składki strejkowe należy przesyłać od kolegów z Galicyi wschodniej na ręce p. Władysława Mańkowskiego we Lwowie (apteka „pod gwiazdą"); z Galicyi zachodniej na ręce p. Tadeusza Skowrońskiego w Krakowie (apteka „pod Koroną") i to po dwie korony od każdego kondycyonującego.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. Doszliśmy wreszcie do tego, że w teatrze miejskim dają przedstawienia amatorskie... Odegrano onegdaj „Lolotę", komedyę Meilhaca i Halevy'ego. P. Walewska odegrała rolę eleganckiej baronowej, p. A. Zawadzka rolę aktorki paryskiej. P. Walewska poruszała się na scenie, jak automat z drzewa, odziany w suknię i fałszywie nakręcony. P. Zawadzka — jest debiutantką i dlatego pomińmy milczeniem wszystkie jej zbrodnie artystyczne. Maniera zabija talenty, a cóż dopiero małe talenty! Jak się to stało, że obie panie dorwały się ról zupełnie dla nich niestosownych, pozostanie tajemnicą. Dyrekcya powinnaby jednak zrozumieć, że publiczność krakowska nie zniesie zbyt długo tego rodzaju wiwisekcyi nerwów...

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 17 maja. 1809. Połączenie państwa kościelnego z Francyą. — 1838. Śmierć Talleyranda, sławnego francuskiego męża stanu. — 1846. Zniesienie ceł zbożowych w Anglii. — 1864. Wystąpienie Lassalla w Frankfurcie nad Menem. — 1871. Zburzenie paryskiej kolumny Vendome. — 1900. Trzecie czytanie ustawy „Lex Heinze". — Anglicy zagarniają Newcastle. — Burowie opuszczają Natal.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela: „Hulaj dusza", baśń fant. w 8 obrazach A. Walewskiego.

Poniedziałek: O godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. w 7 odsłonach W. Lasoty. — O godz. 7½ wieczór: „Krzyżacy", obraz dram. w 12 odsłonach H. Sienkiewicza.

Wtorek: „Albert, wójt krakowski".

Teatr ludowy w Krakowie.

Niedziela: Po południu po zniżonych cenach „Podróż naokoło ziemi", przedstawienie dla dzieci. — Wieczorem „Bartel Turaser", z p St. Knake-Zawadzkim w roli tytułowej.

Obie mowy posła Daszyńskiego przeciw militaryzmowi i przeciw delegacyom wygłoszone na czwartkowem posiedzeniu parlamentu podamy obszernie w jutrzejszym numerze „Naprzodu".

Niefortunny występ prof. Zdziechowskiego we Lwowie. „Czytelnia katolicka" zapragnęła przysporzyć sobie nieco rozgłosu przez urządzenie 15 bm. obchodu na cześć Krasińskiego. Ponieważ zaś miejscowe figury klerykalne, jak Thulie, Rydygier itp. straciły już dawną swą moc atrakcyjną, sprowadzono więc krakowskiego moskalofila prof. Zdziechowskiego, który miał wygłosić odczyt pt. „Idea poezyi Krasińskiego i jej znaczenie w świetle słowiańskiem". Postępowa młodzież akademicka postanowiła za wszelką cenę niedopuścić do odczytu, uważając go za prowokacyę. Wieczorem kilkuset akademików i techników próżno żądało od komitetowych biletów wstępu na „uroczystość". Kiedy nie pomogły wszelkie przedstawienia, wdarto się przebojem na salę, co wywołało ogromną konsternacyę wśród zebranych klerykałów, którzy już zwąchali co się święci. Rydygier, Gajewski i św. Thulia biegali jak oparzeni po sali, na której obecni już byli arcybiskup Theodorowicz, ks. Pechnik i inni. Wkrótce pojawiła się też policya, agent Przestrzelski i podobni mu dżentelmeni. Poczęto pertraktować z młodzieżą, proponując jej różne ustępstwa. W końcu oświadczono, że odczyt się nie odbędzie. Młodzież, domyślając się podstępu, przeczekała spokojnie część muzykalno-wokalną obchodu i nie ruszała się wcale z sali, na co z widocznem niezadowoleniem patrzyli klerykali. Kiedy zaś sala poczęła się opróżniać, młodzież wiedząc, że klerykali chcą ją w błąd wprowadzić i spowodować tym manewrem do opuszczenia sali, a następnie w ściślejszem kółku urządzić odczyt, usunęła się do przyległego pokoju, skąd po chwili z setek piersi zabrzmiała pieśń „O cześć wam, panowie magnaci!", potem „Jeszcze Polska nie zginęła", „Rycerze pracy", w końcu „Czerwony sztandar". W sali zapanował popłoch. Policya poczęła się przeciskać między młodzieżą, która przekonawszy się, że odczyt się nie odbędzie, śpiewając „Czerwony sztandar", opuściła ratusz i rozeszła się w spokooju.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Oddział lwowski Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbył w środę 14 b. m. roczne walne zgromadzenie przy dość licznym udziale członków. Przewodniczył obradom inż. M. Czaykowski. Nad sprawozdaniem, z którego najciekawsze dane podaliśmy przed kilku dniami, rozwinęła się żywa dyskusya, w której wzięli udział: inżynier Libański, dr. Felicya Nossig, tow. dr. Diamand, dr. Löwenherz, dr. Salomea Perlmutter i inni. Do nowego zarządu weszli: inż. Hausner przewodniczący, Teller, Dawid, Harasymowicz, Wyrostek, Libańska, Konopacka, Czaykowska i Douglas; do komisyi rewizyjnej: Kachnikiewicz, Lilienowa i Weinfeld; do sądu polubownego: dr. Löwenherz, Weinfeld, Czaykowski, dr. Diamand, Poznański i Koskowski.

Jak dr. Dulęba został posłem. Z Tarnopola piszą nam: Jak wiadomo, przy uzupełniającym wyborze na posła do parlamentu z okręgu wyborczego Tarnopol-Brzeżany odniósł zwycięstwo dr. Władysław Dulęba, popierany przez wszechwładną w kraju klikę. Wybory tarnopolskie w niczem nie różniły się od znanego typu osławionych galicyjskich wyborów. Korupcya, presya z góry, rozpajanie ciemnych wyborców, wskrzeszanie nieboszczyków, którzy potulnie głosowali na dra Dulębę, to były środki „agitacyi"; wogóle cały aparat macherstw i szwindlów puszczono w ruch, byle tylko przeprzeć miłego klice kandydata. Dla zilustrowania, w jaki sposób mógł święcić tryumf p. dr. Dulęba, posłuży następujący obrazek z tarnopolskich wyborów. Rolę naczelnej hyeny odgrywał niejaki Mohr, nauczyciel ludowy, który przyszedłszy pewnego dnia całkiem niespodzianie w posiadanie 10.000 K, rozczulił się i zamiast dbać o wychowywanie młodzieży, począł wszelkimi możliwymi sposobami popierać kandydaturę dra Dulęby, sutym poczęstunkiem, gardłowaniem, a gdzie było potrzeba, sypnięciem monety jednając mu wyborców. W tej szlachetnej pracy pomagali mu woźni i dyurniści, którzy „z góry" otrzymali odpowiednie informacye i wskazówki. W dzień wyborów zmobilizowane hyeny ustawiły się w pobliżu lokalu wyborczego i rozpoczęły stosowną akcyę, której skutkiem było, iż około 200 wyborców niechętnych Dulębie nie mogły żadnym sposobem dostać się do urny wyborczej, do której wszakże przystęp znaleźli nieboszczyki, zwłaszcza z Brzeżan. Zrozumiałem jest, że wobec powyższych praktyk dr. Dulęba miał szanse i został wybranym; z drugiej zaś strony zupełnie usprawiedliwionym jest fakt, iż przewodniczący komisyi wyborczej dr. Łyczakowski nie podpisał protokołu wyborczego, oświadczając, że wybory odbyły się „nieformalnie". Wyborcy opozycyjni wnoszą z swej strony protest przeciw wyborom i za pośrednictwem socyalistycznych posłów zamierzają omówić wyborczą korupcyę tarnopolską przed forum parlamentu.

Koncesye szynkarskie w Oświęcimiu są dla tamtejszych radnych gminnych źródłem znacznych dochodów. Sam burmistrz, p. Śmieszek, posiada koncesyę na wino, restauracyę i wyszynk propinacyjny. Oprócz tego mają koncesye radni: Bujarowicz, Radwański, Gross, Gerstner, Moser. Inspektor Bielecki, szwagier burmistrza, posiada koncesyę na wino, restauracyę i hotel. Nawet lekarz dr Schlang posiada koncesyę na restauracyę i wyszynk propinacyjny! Razem jest w Oświęcimiu 42 wyszynków wina i wyszynków propinacyjnych. Na 5½ tysiąca mieszkańców jest to stanowczo za dużo. W samym rynku np. na 18 kamienic jest aż 10 wyszynków!

Jakie praktyki dzieją się przy udzielaniu koncesyj, świadczy najlepiej sprawa radnego Józefa Mosera. P. Moser cieszy się poparciem wszechwładnej kliki miejscowej, tj. księdza, aptekarza, lekarza Ślusarczyka itp. Dnia 17 grudnia z. r. wniósł Moser do starostwa podanie o udzielenie koncesyi na wino i ufny w poparcie kliki, otworzył wyszynk bez koncesyi od 1 stycznia b. r. Gdy ogół restauratorów i szynkarzy zaprotestował przeciw tej protekcyjnej gospodarce, postanowiła gmina, jakby na złość, dnia 28 lutego wydać opinię przychylną dla Mosera. Klika sterroryzowała opozycyę w radzie gminnej, wołając, że jeżeli gmina nie da Moserowi koncesyi, to da mu ją napewno starostwo. Przeciw tej uchwale, która zapadła, jak zeznają naoczni świadkowie, w sposób nieformalny, wniosło grono radnych dnia 7 marca protest do rady powiatowej i do starostwa. Rada powiatowa odpowiedziała, że od podobnej uchwały niema odwołania, starostwo zaś, zamiast ukarać Mosera, w parę dni później wręczyło mu osobiście rezolucyę, dozwalającą na koncesyę. Dopiero w dwa tygodnie później zjechał do Oświęcimia komisarz starostwa, aby zbadać (już po nadaniu koncesyi!) czy lokal Mosera jest odpowiedni. Ma się rozumieć, że lokale p. Mosera są zawsze odpowiednie. Ogół restauratorów wniósł również zażalenie do namiestnictwa, które dotychczas nie odniosło żadnego skutku.

Protekcyjna ta gospodarka wywołuje oczywiście powszechne niezadowolenie. Albo znieść wogóle koncesye szynkarskie, albo też traktować równomiernie wszystkich, a nie czynić wyjątków dla protegowanych przez klikę.

Rewizye u gimnazyastów w Przemyślu. Przez kilka dni przeprowadzono w Przemyślu u studentów ruskiego gimnazyum rewizye domowe, które skończyły się zupełnem fiaskiem dla denuncyantów: oprócz poezyi Szewczenki i książek szkolnych, niczego podejrzanego nie znaleziono. Rodziny uczniów prześladowanych rewizyami przygotowują memoryał z zażaleniem do ministerstwa oświaty. Memoryał mają zamiar podpisać nietylko obywatele ruscy, lecz także uczciwi mieszczanie polscy i żydowscy.

Gdzie jest hrabia Kowalewski? Ktokolwiek znałby miejsce pobytu i adres hrabiego Kowalewskiego, który dłuższy czas przebywał w Czechach, a następnie piastował jakiś urząd w jednem z ministerstw w Wiedniu, zechce udzielić tych informacyj Antoniemu Hajnemu w Kładnie, ul. Žižkowa (Czechy). P. hr. Kowalewski przez 25 lat zatrudniał u siebie pewnego robotnika, któremu dotąd wcale nie wypłacił należnego mu wynagrodzenia. Pokrzywdzony robotnik zamierza dochodzić swych pretensyj i dlatego zwraca się do P. T. publiczności z wyrażoną powyżej prośbą.

Bobrikow chwali kozactwo. Z powodu skarg na barbarzyństwo kozactwa przy rozpraszaniu manifestantów w Helsingforsie, zamieszcza urzędowa „Finlandzkaja Gazeta" rozkaz dzienny generała Bobrikowa, w którym tenże, po „zbadaniu sprawy", stwierdza, że kozacy zachowywali się wzorowo (!) używali nahajek tylko dla samoobrony (!) oraz przeciw ludziom szczególnie hardym i zastępującym im drogę i kończy słowami, iż cenienie dobrych stosunków z ludnością zawsze cechowała dońców (!) tak, że w miejscach, gdzie byli przedtem rozkwaterowani zjednali sobie powszechną miłość (!) i zaufanie (!).

Takiemi pochwałami zakończyła się cała komedya śledztwa.

Podziękowanie. Personal techniczno-robotniczy teatru miejskiego w Krakowie składa za urządzenie na swój dochód przedstawienia dnia 12 b. m. podziękowanie: p. dyrektorowi Kotarbińskiemu, pp. artystom i artystkom, za zrzeczenie się dochodu, p. Stanisławowi Wyspiańskiemu za zrzeczenie się tantyemy, dalej p. prezydentowi Friedleinowi za udzielenie bezpłatnego światła, p. kapelmistrzowi Hockowi za bezpłatną muzykę, drukarni „Czasu" za bezpłatne afisze, tudzież publiczności za liczny udział w wspomnianem przedstawieniu.

Publikacya ofert i dostaw. Ministerstwo handlu subwencyonuje obecnie pismo „Centralanzeiger für das öffentliche Lieferungswesen" wydawane przez Związek przemysłowców we Wiedniu, które zawiera rozpisanie ofert i dostaw, zarządzanych przez wszystkie organy publiczne i władze monarchii austro-węgierskiej. Ministerstwo handlu zwraca uwagę stron interesowanych na tę publikacyę, która podaje wyczerpujące i dokładne wiadomości o wszystkich rozpisanych dostawach. Pismo to abonowanem być może wprost z redakcyi: Wiedeń I, Wollzeile 31.

Obrady ogrodnicze i pszczelnicze. Staraniem c. k. Tow. rolniczego, oraz Tow. ogrodniczego w Krakowie urządzone będą dnia 23 maja b. r. posiedzenia w sprawie hodowli nasion ogrodniczych i rozwoju pszczelnictwa A. Sekcya hodowli nasion (od godz. 3—6 w lokalu Tow. ogrodniczego, ul Straszewskiego 22). Referaty: 1. O produkcyi nasion warzywnych i zorganizowaniu tej produkcyi. Ref. insp. Brzeziński. 2. O nasionach drzew dzikich i leśnych. Ref. p. Wł. Lichański. 3. O produkcyi grochów i fasol. Ref. p. Stan. Szarek. B. Sekcya pszczelnicza (od

godz 3—5 w lokalu c k Tow. rolniczego w Krakowie, ul. Basztowa 6). Referaty: 1. O zakładaniu pasiek i ich rentowności. Ref p. prof. Holender 2. Sztuczne roje 3. Sztuczne woszczyny. 4. Ul wynalazku p. Lorenza

Walne posiedzenie Tow. ogrodniczego odbędzie się w Krakowie dnia 23 maja o godz. 6 w audytoryum chemicznem Uniw. Jagiellońskiego. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Sprawozdanie roczne. Referat dra St. Golińskiego: Targ warzywno-owocowy. Wnioski wydziału. Wnioski członków.

Nowy wspólnik Grimma. „Czas" otrzymuje wiadomość z Warszawy, że wczoraj aresztowano w Stawiszynie pod Kaliszem reprezentanta pewnej firmy pod zarzutem, że przewoził posyłki pułkownika Grimma do Niemiec. Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie.

Wybory do Rady miejskiej.

Na czwartkowem zgromadzeniu wyborców z Koła inteligencyi, odbytem w sali rady miejskiej pod przewodnictwem tow. dra Kunickiego, wygłosili mowy kandydackie inżynier Bronisław Urbanowicz i dr. Zygmunt Marek.

Inżynier Urbanowicz na wstępie napiętnował praktykowany w Galicyi system wyborów, który jest szeregiem nadużyć popełnianych celem utrzymania przy władzy partyi konserwatywnej. Rządom tej partyi należy przypisać ekonomiczny i kulturalny upadek kraju, bo pracuje ona tylko dla swojej kasty, a nie uwzględnia interesów ludu. Ujawniła ona na polu ekonomicznym zupełną nieudolność. Stańczycy tamują rozwój przemysłu, skutkiem czego kraj stoi nad przepaścią nędzy. Mówca charakteryzuje w dalszym ciągu szkodliwą działalność stańczyków na polu narodowem. Partya konserwatywna jest nieszczęściem kraju. Przeciw niej należy zorganizować opozycyę. Społeczeństwo nasze jest jeszcze zbyt biedne i nierozwinięte, aby wytworzyć taką opozycyę. Mieszczaństwo u nas jest słabe, a inteligencya zbyt apatyczna. Jeżeli inteligencya chce być czynnikiem politycznym, to musi starać się hasła głoszone na uroczystościach narodowych wcielić w życie. Na szczęście mamy jeszcze lud: robotników i chłopów. Lud posiada w swem łonie żywiołową energię, która kiedyś doprowadzi do odrodzenia naszego społeczeństwa. Jeżeli inteligencya chce mieć jakieś znaczenie w tem odrodzeniu narodowem, to musi połączyć się z ruchem ludowym. Ruch ten jest nietylko klasowym, bo dąży do tego, by całe społeczeństwo doprowadzić do kulturalnego ustroju.

Mowca przystępuje następnie do omówienia ważności rady miejskiej. Ma ona rozstrzygać o sprawach dotyczących bezpośrednio interesów mieszkańców miasta. Dlatego oburzającem jest stanowisko stańczyków, pozbawiających ogromną większość mieszkańców miasta prawa głosowania do rady gminnej. Mówca oświadcza, iż stoi na stanowisku programu socyalno-demokratycznego i walczyć będzie zawsze o powszechne równe i tajne prawo wyborcze. (Oklaski i brawa). W dalszym ciągu omawia inż. Urbanowicz wśród oklasków zadania gminy na polu oświaty i hygieny ludowej, w kierunku ekonomicznym i społecznym, krytykując dosadnie dotychczasową gospodarkę rady miejskiej, która nie była w stanie uczynić zadość kulturalnym i społecznym potrzebom miasta. Mówca porusza w szczególności smutną dolę nauczycieli. Są oni traktowani, jako istoty niższego rzędu. Nauczyciele przeciążeni są pracą, za to jednak płaca ich jest tak niską, iż nie są oni w stanie wyżyć. Powinno się dążyć do tego, by nauczycielom wreszcie podwyższono pensye i zapewniono im emeryturę po 30 latach służby. (Oklaski).

Mówca kończy przemówienie swe apelem do wyborców, by głosowali tak, jak im to nakazuje względ na dobro miasta i pożytek całego kraju. (Grzmiące oklaski i brawa).

Dr. Marek zaznacza, iż partya socyalno-demokratyczna musiała wprzód prowadzić politykę negatywną krytycyzmu. W miarę jednak, jak partya robotnicza dochodziła do potęgi i uzyskała wpływy w instytucyach, program negatywny zamienić musiała w pracę pozytywną w myśl swego programu. Wszędzie też partya robotnicza dąży do zdobycia instytucyj publicznych i ciał reprezentacyjnych w tym właśnie celu, by w ciałach tych rozpocząć pracę dla dobra ludności pracującej i całego społeczeństwa. I posłowie socyalno-demokratyczni stanowią dziś, acz w garstce, jedyną potężną siłę, popychającą parlament do pracy pozytywnej. Przyznać to musiał sam prezydent ministrów dr. Körber, że gdy inne partye na walkach szowinistycznych czas traciły, jedyni socyaliści nawoływali do zgody narodowościowej i do pracy dla dobra obywateli. Gdy wrota parlamentu otwarły się dla klasy robotniczej, wówczas klasa ta z tem większą siłą uderzyła w sejm, by wyprzeć z niego klikę uprzywilejowaną i zrobić z tego sejmu instytucyę rzeczywiście dla kraju pożyteczną. Z tych samych powodów i ze względu na dobro miasta uderzyła partya socyalno-demokratyczna o wrota rady miejskiej. Ale w Krakowie klika stańczykowska popełniła na ludzie pracującym rabunek, (oklaski) i uchwaloną poprzednio reformę zniosła. Stańczycy skompromitowali radę, tylko ze strachu przed ludnością pracującą. (Oklaski). Obecny system kuryalny dzieli całe społeczeństwo na kasty zamknięte w sobie. Ci, którzy zarzucają socyalistom szerzenie nienawiści klasowej, sami wprowadzają podział kastowy najgorszego rodzaju. (Oklaski). Dzięki temu systemowi kuryalnemu, wyborca z kuryi inteligencyi, urzędnik lub nauczyciel, znaczy o wiele mniej, aniżeli pierwszy lepszy dorobkiewicz, kamienicznik, lub przemysłowiec. Dr. Marek piętnuje stańczykowską korupcyę wyborczą. W kole wielkich domów np. to nie wybory, lecz nominacya, dokonywana przez człowieka, który nie powinien w radzie siedzieć, dyrektora Sleka. (Oklaski). Gdyby nie korupcya, gwałty i presya wyborcza, stańczycy nie zdobyliby ani połowy mandatów. Takiej brudnej i wstrętnej korupcyi, jaką prowadzi dr. Leo, nie widzieliśmy jeszcze w Krakowie. (Oklaski i brawa). Sami uczciwi konserwatyści oburzają się na wstrętne macherstwa Lea. (Oklaski). Rada, wyszła z takiej korupcyi wyborczej nie może oczywiście przynosić żadnego pożytku miastu.

Mówca wyszczególnia w dalszym ciągu obowiązki gminy pod względem socyalno-politycznym. Gmina nie pomyślała nigdy o stworzeniu inwestycyj, któreby usunęły nędzę wśród ludności i przyniosły korzyść całemu miastu. Stańczykowski humbug inwestycyjny na 5 milionów zakończył się wybrukowaniem ulicy Szewskiej, po której prawdopodobnie najczęściej p. Leo spaceruje. (Wesołość i oklaski). Inteligencya właśnie powinna uważać za swój obowiązek akcyę w tym kierunku, by społeczeństwo to uwolnić z więzów niedoli i korupcyi. Z tego właśnie powodu komitet soc.-dem. kandydatów postawił w kuryi inteligencyi, spodziewając się, iż inteligencya właśnie spełni swój obowiązek obywatelski. (Długotrwałe oklaski i brawa).

Dr Gross oświadcza, iż przemawia imieniem stronnictwa żydów niezawisłych. Stronnictwo to nie stawia w kuryi inteligencyi swych kandydatów, lecz popiera kandydatów demokratycznych i socyalno-demokratycznych. (Oklaski). Mówca wykazuje potrzebę reprezentacyi dla ludności pracującej, zaznaczając, iż 90% ludności w Krakowie ma prawo na 72 radców mieć bodaj 3 reprezentantów. Dlatego też stronnictwo mówcy popierać będzie tych kandydatów. Mówca, jakoteż radni z jego stronnictwa, będę w radzie razem z socyalistami walczyć o powszechne prawo wyborcze do gminy. (Oklaski i brawa).

Mówca wykazuje, że inteligencya jest przedewszystkiem interesowaną w wyborze socyalistów. W kuryi inteligencyi głosują urzędnicy, nauczyciele, słudzy państwowi itd., a więc żywioły, które na swych barkach odczuwają bezpośrednio gospodarkę gminy pod względem społecznym i finansowym. Mówca wzywa wreszcie zebranych do energicznej walki wyborczej. (Oklaski).

Dr Lange oświadcza, iż nie jest socyalnym demokratą, podobnie jak obecni na sali wyborcy, mimo to jednak sądzi, że wybór reprezentantów robotniczych jest aktem sprawiedliwości społecznej. Dlatego mówca stawia następującą rezolucyę:

„Wyborcy z kuryi inteligencyi, zebrani na zgromadzeniu dnia 15 b. m., uchwalają głosować na dra Zygmunta Marka i p. inżyniera Urbanowicza". (Grzmiące oklaski i brawa).

Adw. dr. Frühling w nader dowcipnem przemówieniu krytykuje rządy stańczyków. Pod ich skrzydłem opiekuńczem kraj popadł w ruinę i wlecze się na tyłach pochodu kulturalnego innych krajów. Jakąkolwiek instytucyę finansową założą, zaraz powstają kradzieże (Oklaski). Nie umieją rządzić we własnej kieszeni ani w kieszeni całego kraju (Wesołość i oklaski). Stańczycy wiedząc o tem, że w legalnych wyborach nie zdobyliby ani jednego mandatu, wślizgują się do rady zapomocą korupcyi wyborczej. Mowca wzywa wyborców, by bronili kuryi inteligencyi i małej własności przed natręctwem stańczykowskiem i by w dniu wyborów spełnili obowiązek obywatelski (Oklaski i brawa).

P. Ryś interpeluje w sprawie koncesyj aptekarskich i miejskiego ambulatoryum dla chorych. Po odpowiedzi dra Marka zgromadzeni poddaną przez przewodniczącego pod głosowanie rezolucyę dra Langego uchwalili jednogłośnie wśród grzmiących oklasków.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 maja. — (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Budżet ministerstwa rolnictwa.

Minister rolnictwa **Giovanelli**, omawiając upadek rolnictwa, oświadcza, że nie z zaniedbania rządu to pochodzi. Należy ustanowić autonomiczną taryfę cłową i uregulować stosunek do Węgier. Mówca obiecuje nieco większe subwencye na skromnie udotowane szkolnictwo rolnicze, podnosi, że państwowy fundusz melioracyjny podwyższono na 4 miliony, wreszcie oświadcza, że dla zapobieżenia brakowi ludzi do pracy polnej, dąży do utworzenia specyalnego urzędu pośrednictwa pracy z uwzględnieniem stosunków rolniczych.

Poseł **Sozański** domaga się dla podniesienia rolnictwa podwyższenia ceł zewnętrznych, zniżenia taryf na bydło i zboże i uwolnienia od podatku na czas dłuższy gruntów, przeznaczonych na melioracyę.

Gładyszowski (Rusin) opisuje nędzę chłopów galicyjskich, skutkiem czego podatki ściągane są tylko w drodze egzekucyjnej. Galicya płaci 2 razy tyle kosztów egzekucyjnych, niż wszystkie inne kraje. Chłopi stają się ofiarą lichwy Każda własność, której dochód nie przekracza minimum dla utrzymania rodziny, powinna być od podatku i egzekucyi wolną. W r. 1874 własność chłopska w Galicyi wykazywała 5 milionów K długu, a w r. 1894 już 146 milionów. Chłop, zwłaszcza ruski, emigrować musi. W ostatnich dniach 2 pociągi wiozły 900 chłopów do Kanady. Jeżeli państwo w r. 1873 skrachowanym bankom udzieliło 80 milionów złr. pomocy, to powinno teraz pomódz chłopom przez zapewnienie im taniego kredytu i wnosi rezolucyę, by rząd 10 milionów K przeznaczył na założenie banku chłopskiego.

Po przemówieniu posłów **Kutschery** i **Howorki** posiedzenie o g. 1/4 10 wiecz. zamknięto: następne dziś o godz. 10 rano.

Wiedeń, 16 maja. Po odczytaniu wniosków i interpelacyj zabrał głos minister obrony krajowej bar. **Welsersheimb**. Odpowiadając na rozmaite interpelacye, odpowiedział także na interpelacyę posła tow. Daszyńskiego i tow. w sprawie postępowania sądu wojskowego w Przemyślu w sprawie Witolda Regera. Minister wywodził, że dochodzenia wykazały (?) bezpodstawność pogłosek, jakoby ze strony władz wojskowych, albo ze strony poszczególnych organów wojskowych zaszło wmieszanie się do sądowego śledztwa bez zezwolenia prezydenta lwowskiego sądu krajowego. Okazało się nieprawdziwem twierdzenie, jakoby komendant placu kapitan sztabu generalnego, albo jakiś inny organ wojskowy, wezwał policyę do przedsięwzięcia nowych poszukiwań. Poszukiwania te prowadzono dalej wprost z polecenia prokuratoryi w Przemyślu. Dalsze twierdzenia, jakoby komuś ofiarowano pieniądze, lub, by jakiejś kobiecie przyrzeczono kantynę, albo wogóle kogoś starano się nakłonić do zeznania, iż widział Witolda Regera, uciekającego w dniu krytycznym, również nie są prawdziwe. Stwierdzono natomiast, że urzędnicy, prowadzący protokół, wzywali wszystkich świadków, by zeznawali prawdę.

Budżet ministerstwa rolnictwa.

Izba przechodzi do dalszego ciągu dyskusyi nad etatem ministerstwa rolnictwa.

Hr. **Zedwitz** wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, by właścicielom mniejszych posiadłości udzielał kredytów melioracyjnych po nizkiej stopie procentowej, przynajmniej po 2 prc. i aby niedobór pokryty został z funduszu melioracyjnego.

Przemawiali jeszcze posłowie **Tambosi** i **Schoiswohl**, podczas mowy którego przyszło do kontrowersyi między ministrem rolnictwa i szefem sekcyi bar. Beckiem z jednej, a posłem Walzem z drugiej strony.

Przemawiali następnie posłowie **Borcic**, **Lemisch** i **Potoczek**.

Posiedzenie trwa dalej.

Afora posła Wilka.

Wiedeń, 16 maja. Wczoraj popoł. odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem prezes Jaworski postawił wniosek o wykluczenie z Koła posła Wilka, ponieważ głosował wczoraj za wnioskiem posła Daszyńskiego. Po dłuższej dyskusyi postanowiono odroczyć uchwałę do dnia dzisiejszego.

Wiedeń, 16 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego załatwiono sprawę posła Wilka w ten sposób, iż ten złożył deklaracyę, w której ubolewa nad tem, co zaszło i obiecuje poprawę.

Telegraf i telefon.

Stan wyjątkowy na politechnice lwowskiej.

Lwów, 16 maja. Strejk techników uchwalony został pięciuset głosami przeciw dziewięciu.

Lwów, 16 maja. Słuchacze lwowskiej szkoły politechnicznej odbyli wczoraj o godzinie 8 wieczorem zgromadzenie poufne w sali stowarzyszenia „Gwiazda" przy ulicy Franciszkańskiej. Obecnych było przeszło 600 słuchaczów. Po długiej, ożywionej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

1. Zgromadzeni uchwalają wstrzymać się od uczęszczania na wykłady z dniem 16 maja br. od godz. 7 rano począwszy, aż do cofnięcia rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 lutego.

2. Zgromadzeni wzywają kolegów nie obecnych oraz tych, którzy głosowali przeciw strejkowi, aby wzięli udział w strejku.

Zgromadzenie wyraża podziękowanie Kołu polskiemu i posłowi Daszyńskiemu za dotychczasową akcyę w ich sprawie i załącza prośbę o dalsze poparcie.

Wkońcu uchwalono wysłać telegram do ministra oświaty Hartla, opatrzony podpisami wszystkich uczestników zgromadzenia z uwiadomieniem, że wstrzymują się od uczęszczania na wykłady aż do chwili, kiedy otrzymają pozwolenie odbywania wieców na politechnice, oraz z zapewnieniem, że w czasie strejku spokój nie będzie zakłócony i z prośbą o cofnięcie rozporządzenia z dnia 15 lutego b. r.

Lwów, 16 maja. Dziś rozpoczął się strejk młodzieży politechnicznej. Zebrało się około 500 słuchaczów, którym jeden z kolegów odczytał rezolucye, powzięte na wczorajszym wiecu i wezwał do zastosowania się do nich. Przez całe przedpołudnie technicy zabierali z sal wykładowych i rysunkowych swe skrypta, papiery itd. Około godziny 9 rano liczba zebranych doszła mniej więcej do 700, a po odśpiewaniu pieśni „Gaudeamus" rozeszli się spokojnie. Spokoju dotychczas nie zakłócono.

Kłopoty p. Rutowskiego.

Lwów, 16 maja. „Nowe Słowo polskie" zaczęło dziś wychodzić pod tytułem „Nowy Głos polski".

Afera szpiegowska w Przemyślu.

Przemyśl, 16 kwietnia. We wtorek dnia 20 bm. rozpocznie się przed sądem obwodowym w Przemyślu rozprawa główna przeciw Józefowi Zalewskiemu, jego ojczymowi Piotrowi Szusterowi i Horowitzom, którzy przez 6 lat stali na żołdzie rosyjskim i wydawali Rosyi plany fortów i różnych urządzeń wojskowych.

Do rozprawy powołano szefa sztabu generalnego i 2 oficerów sztabowych. Rozprawie przewodniczyć będzie prezydent sądu obwodowego Spławski, oskarżać będzie prokurator Stebelski. Bronić będą adwokaci: dr. Peiper i dr. Lieberman.

Strejk.

Lubiana, 16 maja. Stolarze budowlani wczoraj rozpoczęli strejk, ponieważ nie uwzględniono ich żądania o podwyższenie płac.

Reforma wyborcza w Bawaryi.

Monachium, 16 maja. Podczas obrad nad wnioskiem w sprawie reformy wyborczej oświadczył minister spraw wewnętrznych, że rząd wniesie odpowiednie przedłożenie, skoro dotyczący kompromis zostanie między stronnictwami zawarty. Rząd zgadza się na zaprowadzenie bezpośredniego prawa wyborczego do sejmu pod pewnymi warunkami.

Straszna katastrofa.

Spira (Speyer), 16 maja. Wczoraj wieczór pociąg kolejowy przejechał wóz, w którym się znajdowała para młodych i sześć innych osób udających się na ślub. Cztery osoby zginęły na miejscu, jedna osoba w ciągu nocy zmarła. Para młodych wprawdzie ocalała, ale pan młody jest ranny w nogę, a panna młoda oszalała.

Walka o reformę wyborczą w Szwecyi. Strejk powszechny.

Sztokholm, 16 maja. Tutejsi zecerzy uchwalili przyłączyć się do powszechnego strejku. Komunikacya wozowa i tramwajowa, oraz okrętowa od wczoraj rana wstrzymana. Także w tutejszych fabrykach i warsztatach ruch spoczywa.

Sztokholm, 16 maja. W obu Izbach szwedzkiego parlamentu wniesiono dziś przedłożenia o reformie prawa wyborczego. W pierwszej Izbie oświadczył minister sprawiedliwości, że zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania sprawiłoby za wielki przewrót w stosunkach. Rząd przygotował reformy nie sięgające tak daleko. Minister apelował wkońcu do patryotyzmu parlamentu.

Poseł Billing wniósł, ażeby rząd wypracował nowe przedłożenie, zaprowadzające reformę z rokiem 1904.

Protest hiszpańskich pisarzów dramatycznych.

Madryt, 16 maja. Związek hiszpańskich pisarzów dramatycznych zabronił wszystkim teatrom hiszpańskim wystawienia w dniu uroczystości koronacyjnej jakichkolwiek swych sztuk. Towarzystwo sceny zaś zabroniło swym członkom wzięcia udziału w przedstawieniach — a to na znak protestu przeciw uroczystości koronacyjnej. Wskutek tego większa część teatrów pozostanie w dniu koronacyi zamkniętą.

Olbrzymi strejk górników.

Nowy Jork, 16 maja. Robotnicy zajęci w kopalniach w Hazleton uchwalili wytrwać w strejku.

Zawalenie się budynku szkolnego.

Lerida, 16 maja. Zawalił się tutaj budynek szkolny, grzebiąc wielu uczniów. Dotychczas wydobyto zwłoki dyrektora i 5 dzieci.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przemyśl. W niedzielę 18 b. m. stowarzyszenie „Siła" w Przemyślu obchodzi dziesięcioletnią rocznicę swego istnienia. Na uroczystość tę wydział stow. „Siły" zaprasza wszystkie organizacye w kraju i wszystkie towarzystwa. Program zostanie później ogłoszony. Wydział „Siły".

Stanisławów. Baczność kolejarze! W poniedziałek 19 b. m. odbędzie się w Stanisławowie zgromadzenie kolejarzy z porządkiem dziennym: Parlament a kolejarze Referent poseł tow. Daszyński.

Wiedeń. W stowarzyszeniu „Siła", V. Margarethenplatz 7, w sobotę 17 b. m. o godz 8 wieczór wygłosi tow. N. Maks odczyt o historyi ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Franciszek Czakl. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412